

Adres Wydawnictwa:

"P O L A K" w Peckelsheim  
powiat Warburg --- Westfalia  
Polski Obóz Wojskowy "Dössel"

Trok III.

Niedziela, 13 stycznia 1946 r.

Nr 2.

## W ATMOSFERZE NADZIEI

Otwarcie pierwszego posiedzenia plenarnego Organizacji Zjednoczonych Narodów jest dużym wydarzeniem międzynarodowym. Okoliczność zaś, że wydarzenie owo przypada właśnie w początku nowego roku, pierwszego roku powojennego i "atomowego", ma znaczenie symboliczne, które zapewne będzie skwapliwie wykorzystane przez polityków i dziennikarzy.

Do Organizacji tej przywiązuje się w świecie - mimo licznych głosów krytyki, dotyczących zbyt w niej uprzywilejowanego stanowiska wielkich mocarstw - bardzo wiele nadziei, może nawet za wiele, co byłoby dużym błędem. W istocie jednakże, jakkolwiek nierozwinięta i niedoskonała, jest to w obecnych warunkach jedyna forma znośnego ułożenia współzależności narodów.

Tak jak sprawy dziś wyglądają, są dwie możliwości wyjścia z powojennego chaosu: albo nowa wojna, która by zniszczyła ostatecznie wielkie siły destruktywne - albo też współpraca międzynarodowa, oparta na zasadach sprawiedliwości i prawa. Wyjście pierwsze może być najlogiczniejsze. Ale logika jego jest tak straszliwa, że cywilizowany świat słusznie wzdryga się przed jej wymową. I dlatego wszystkie wysiłki odpowiedzialnych mężów stanu zmierzają do tego, by umożliwić rozwiązanie drugie. Wyrazem tego - aczkolwiek nie jedynym - jest właśnie wielka międzynarodowa organizacja obliczona na wciągnięcie w jej mechanikę nie tylko wszystkich sił twórczych, ale również i sił niszczytelnych, egoistycznych, by obwarować je, otępować, hamować ich działanie i stopniowo włączyć we wspólny nurt współdziałania.

Optymiści są przekonani, że Organizacja Zjednoczonych Narodów spełni to zadanie. Pesymiści nie wrozą jej sukcesów. Ale zarówno jedni jak i drudzy są przekonani, że należy za wszelką cenę próbować, że trzeba do ostatka wyzyskać choćby najmniejsze możliwości. Bo świat się słusznie wzdryga przed logiką pierwszego rozwiązania.

Styczniowa sesja Organizacji Narodów Zjednoczonych będzie z tego powodu otoczona atmosferą nadziei i dobrych życzeń nawet ze strony sceptyków.

## MOWA PREZ. TRUMANA

Prezydent Truman wygłosił przez radio do narodu amerykańskiego mowę, w której zarzuca części Kongresu, że sabotuje ustawy, zmierzające do opanowania trudności wewnętrznych w USA (zwyżka cen, strajki, niebezpieczeństwo bezrobocia i td.). Z 22 projektów ustaw, które prezydent skierował do Kongresu, załatwiono tylko 5, a reszta spoczywa w szufladach. Prezydent zaapelował do narodu, by wywarł nacisk na Kongres. Mowa ta wywołała w prasie amerykańskiej ostrą krytykę i może doprowadzić do wewnętrznej kryzysu politycznego. Już od dawna część opinii amerykańskiej nie jest zadowolona ze swego prezydenta, zarzucając mu brak planu, energii i takich kwalifikacji na przywódcę, jakie posiadał Roosevelt.

## PRZEDWYBORCZE JASKÓŁKI = TYDZIEŃ W POLITYCE =

Wybory powszechne w Polsce powinny być - teoretycznie - punktem zwrotnym w rozwoju naszych wewnętrznych stosunków. Powinny wyjaśnić cyfrowy układ sił politycznych, ustabilizować życie i uporządkować problem ustroju. W tej chwili Polska zegluguje pod znakiem tymczasowości i zamętu prawnego. Rząd warszawski został wprowadzono uznany przez mocarstwa, ale jako tymczasowy i pod warunkiem, że możliwie szybko przeprowadzi wolne wybory. Jeśli tego warunku nie spełni, uznanie powinno mu być cofnięte. Rząd ów opiera się na Konstytucji z r. 1921, uważając, że Konstytucja z r. 1935 jest nieważna. Takie stanowisko bez względu na wady naszej obecnej Konstytucji jest prawnie wadliwe. Żaden rząd, a tym bardziej rząd, który powstał przez gabinetową kombinację, bez jakiegokolwiek sankcji ze strony narodu, nie może sobie "wybierać" Konstytucji, która mu najlepiej odpowiada. Przyszły parlament polski ma zatem uporządkować chaos: wyklonąć definitywny rząd, dokonać wyboru Prezydenta, zmienić Konstytucję. Wybory od być się mają według ostatecznych zapowiedzi "najpóźniej latem 1946."

Dla nas i dla opinii w Kraju rzeczą najistotniejszą jest, aby wybory były uczciwe i wolne. Tylko takie wybory, oddając władzę rzeczywistym przedstawicielom narodu, usuną ciężki kryzys, spowodowany dwucistością władzy - w Kraju i na emigracji, oraz położą kres rządowi uzurpatorów i nominatów Moskwy.

W tej chwili istnieją poważne obawy co do uczciwości wyborów. Wideo ki dla tymcz. rządu są złe. Korespondent francuskiego tygodnika "Carrefour" pisze z Polski: "Jeśli wybory będą na prawdę uczciwe, powszechnym zdaniem rząd nie otrzyma więcej, niż 8-10 proc. głosów." Wszystko zdaje się wskazywać na to, że rząd p. Osóbki-Morawskiego nie ma zamiaru przegno wyborów. Środkiem ratunku ma być wspólna lista wyborcza, z góry przesądzająca o wyniku. Bo przy jednej liście poszczególne stronnictwa bez względu na wolę wyborców mogą zdobyć tylko tyle mandatów, ile im wyznaczono przy podziale. Tak było w Bułgarii i Jugosławii.

Wprawdzie p. Osóbka-Morawski, zapytany przez korespondenta "L'Aube", czy będzie jedna wspólna lista, "oburzył się" i odparł, że każde stronnictwo będzie miało prawo "przedstawić swą listę kandydatów", ale w parę tygodni później na Krajowej Radzie Narodowej wyraźnie i stanowczo oświadczył się za "zwartym blokiem" i jedną listą. W przeciwnym wypadku mogłaby zwyciężyć reakcja, co "mogłoby stać się grobem naszej wolności i niepodległości."

Przeciw wspólnej liście występuje PSL, które w wolnych wyborach ma szansę na wielkie zwycięstwo (niektórzy obliczają je na 60-80% mandatów). Wprawdzie p. Mikołajczyk nie przesadza sprawy, oddając decyzję w ręce kongresu (19 i 20 b.m.), na którym "chłop polski niewątpliwie bardzo szczegółowo rozpatrzy propozycje zarówno za, jak przeciw", - ale prasa PSL niedwuznacznie wypowiada się przeciw jednej liście.

Co powie kongres? Trudno przewidzieć. Zależec to będzie od odwagi i woli walki p. Mikołajczyka i jego ludzi. Bo nacisk ze strony reżimu jest i będzie ogromny. Nie tylko prasa rządowa podtrzymuje huraganowy ogień na pozycje PSL, ale także "w tajemniczych okolicznościach" gina wybitni działacze stronnictwa. Wprawdzie rząd warszawski każe szukać morderców wśród "reakcyjnych zbirów", ale opinia publiczna szuka ich gdzieindziej. Angielski tygodnik "Time and Tide" (z 22.XII.), pisząc o tych morderstwach, konczy: "W ten sposób usiłuje się wydrzeć partii zgodę na jedną listę wyborczą." Jeśli uwzględnimy, że od wyborów dzieli nas jeszcze sporo miesięcy, że właściwa kampania jeszcze nie zaczęła się, trzeba powiedzieć, że pierwsze jaskółki wyborcze nie wyglądają wesoło. Nie są zwiastunami tej wiosny, która przynieść ma Polsce zupełną zmianę warunków politycznych - wolność i pokój wewnętrzny.

K A L E N D A R Z Y K		
STYCZEŃ 1946		
13	N	OKTAWA 3 KRÓLI
14	P	H i l a r e g o F e l i k s a
15	W	P a w ł a Pust
16	S	Marcelego, Włodz
17	O	Antoniego Opata
18	P	Kated. św. Piotra
19	S	Henryka Biskupa

## NIEDZIELA w oktawie Trzech Króli

LEKCJA z listu św. Pawła do Rzymian, 12. - Apostoł Narodów wzywa braci: "przemieńcie się przez odnowienie ducha waszego, abyście wyrozumieli, jaka jest wola Boża" i przypomina, że każdy rozumie ją według "daru wiary, jaki Bóg każdemu odmierzył."

EWANGELIA wg. św. Łuka - s. 2, 45-52. mówi nam o odnalezieniu w świątyni jerozolimskiej 12-letniego Jezusa przez NMPannę i św. Józefa. Na czynione Mu przez Najśw. Matkę wyrzuty Jezus odpowiada: "Nie wiedzieliście, że potrzeba, abym brał udział w sprawach Ojca Mego."

### PRZYSŁOWIA ZIMOWE

Styczeń - do pieca się przyczyni!

Na Nawrócenie św. Pawła, po łowa zimy przepadła.

Święta Agnieszka zagrzeje kamuszką.

### Albo, albo -

Teraz trzeba naprawdę wziąć się do pracy! - mówią nam wzniosli ludzie. Nie jest to nowe, bo nigdy i nikt nie nawoływał, że nastał czas stosowny do lenistwa. Ale najdowcipniej ujeli to Francuzi, bo twierdzą, że człowiek albo pracuje albo się nudzi. A to - przykre!

## Ptaki przelotne

(FRAGMENTY)

Lecimy górą, ptaki przelotne,  
które wiatr spędził ze zwykłych  
szlaków.

Przeszły dni burzy. Drogi powrotnej  
nie widać jeszcze. Żadnego znaku  
nie dało słońce. - - - - -

Nie powrócimy? - Ach powrócimy,  
pozataczamy koła nad ziemią,  
zanim się jeszcze, skurczone zimą,  
młodziutkie pędy w kłosa zamienia.  
Lecz gdy spadniemy na gniazda stare,  
to przyniesiemy z dni burz i klęski  
skrzydeł szumiących lotne sztandary  
i pęd podniebny - górny, zwycięski.

Ptaki, zwycięsko wichrami mknące,  
przelotne ptaki - niepokonane,  
trójkątem klucza chmury roztrąca  
i nie opadną w zdradne stępienie.

My rozwiew burzy gniazdom oddamy  
tryumfującym naszym klangorem.

ANTONI BOGUSŁAWSKI

## TRZY STYCZNIE

9.I.1942 - Gen. Sikorski po swym powrocie z Moskwy wydał oświadczenie, w którym donosi, że Stalin zgodził się na utworzenie polskiej armii powiększonej do siły 6 dywizyj i na przejście 25 tys. żołnierzy polskich do Korpusu Polskiego na Sr. Wschodzie. Znajdująca się w Rosji polska ludność w ilości 1,5 do 2 milionów otrzyma tymczasowe pomieszczenie w cieplejszych częściach południowej Rosji. Stalin zapewnił także, że tak jak W. Brytania, tak i on pragnie widzieć Polskę silną i niepodległą w powojennej organizacji świata.

16.I.1943 - Rząd sowiecki zawiadomił rząd polski, że od tej daty będzie traktował jako swych obywateli wszystkich tych, którzy w dniu 1.XI.1939 znajdowali się na terytorium Polski okupowanym przez wojska sowieckie. W ślad za tym krokiem rząd sowiecki 25.II.1943 wysłał note, w której wysunął t.zw. linię Curzona, jako stałą granicę między Polską a Sowietami.

1.I.1944 - Na ziemiach polskich uwolnionych przez Sowietów powstała t.zw. Krajowa Rada Narodowa, w skład której weszli komuniści i przedstawiciele różnych przybudówek P.P.R. 5.I. tego roku rząd polski oświadczył, że jest jedynym prawnym reprezentantem polskiego narodu.

# KRWAWIACA ZIEMIA

O ile wiadomości z Polski Centralnej i Zachodniej docierają już za granicę, względnie często, o tyle terytoria polskie leżące na wschód od t.zw. linii Curzona odgradzone są od świata jeszcze szczelniejszą zasłoną, przez którą przedostają się tylko urywki informacji.

W szczególnie złej sytuacji jest Wileńszczyzna. Według ostatnio na deszczych informacjach od lipca 1944 roku panuje tam terror w stosunku do Polaków, wskazujący na zamiar całkowitego wyniszczenia elementu polskiego. Terror ten przekroczył wzory znane z lat pierwszej okupacji sowieckiej 1939-41. Oblicza się, że w przeciągu 15 miesięcy od lipca 1944 około 50 tys. Polaków na Wileńszczyźnie przeszło przez areszty i więzienia.

Warunki egzystencji w więzieniach są gorsze niż za czasów niemieckich. Panuje niedający się opisać brud, robactwo i epidemie. Cele przeznaczone na 30 więźniów mieszczą obecnie po 250 i 300 osób. Wielu z pośród aresztowanych wywieziono w głąb Rosji. Najniższy wymiar kary dla członków A.K. wynosi 6 do 8 lat obozu karnego w Rosji. Rodziny skazanych otrzymują zazwyczaj wyroki po 5 lat więzienia za "współdziałanie". Największe nasilenie wywożeń i aresztowań miało miejsce w zimie 1944-45. Los deportowanych nie jest znany. Z pośród 8 tys. żołnierzy A.K. uwiezionych po rozbrojeniu oddziałów polskich walczących z Niemcami w lipcu 1944 przebywa w Kaludze około 6 tysięcy. Co stało się z resztą - nie wiadomo. Część żołnierzy z A.K. aresztowanych po walkach o Wilno używano do robót leśnych w okolicach Ryszania. Obecnie los ich jest również niezany.

We wrześniu 1944 przeprowadzono mobilizację do armii czerwonej. Obejmowała ona początkowo mężczyzn do lat 45, później ograniczone wiek poborowy do lat 35. Ponieważ do poboru stawiało się, zaledwie 30% w miastach i 10% w wsiach, w październiku 1944 rozpoczęły się masowe obławy i łapanki, połączone z licznymi egzekucjami. Stwierdzono przy tym szereg prowokacji jak np. trupy pomordowanych przebierano w mundury sowieckie i niedawano do Moskwy o napadach i dywersji w stosunku do wojsk sowieckich, uprawianych przez istniejącą, nielegalnie A.K. W wyniku tych prowokacji wywieziono do Rosji około 40 tys. osób. W akcji terroru udział bierze poza NKWD również milicja litewska.

W wyniku repatriacji wyjechało z Wileńszczyzny do Polski około 80 tys. osób. Ogółem zarejestrowanych do ewakuacji było 120 tysięcy, z tej liczby jednak ponad 40 tys. wywieziono już w głąb Rosji. Warunki, w których odbywa się repatriacja, są bardzo ciężkie.

Ogólnie rzecz biorąc, należy przyjąć, że Sowiety wpuszczają zewsząd do centralnej Polski jedynie zwykły, nieuswiadomiony i pewny, część inteligencji, wszystkich natomiast Polaków, bardziej wyrobionych społecznie i narodowo, wywożą pod najrozmaitszymi pozorami w głąb Rosji.

Ze strony Sowietów zaznacza się tendencja do usunięcia z tych terenów całego żywiołu polskiego, ze strony zaś Polaków, mimo coraz większego terroru i nacisku, tendencja do trwania na miejscu. (R.N.)

## Ludzie - Myśli - Zdarzenia

### KIJ MA DWA KONCE

Proces norymberski jest widowiskiem dość osobliwym, po którym jednak nikt nie spodziewa się zbyt wiele. Tyle się bowiem wokół niego nawikłało spraw politycznych i tyle jest rozbieżności między samymi się dziejami, że chyba tylko opublikowa-

nie dokumentów może jeszcze interesować. Sam akt oskarżenia nasuwa wiele wątpliwości. Niektóre z jego punktów są wprost obcesieczne.

Np. "że oskarżeni planowali, przygotowywali, zaczęli i toczyli wojny napastnicze, naruszając traktaty międzynarodowe". Czyż nie jest to wyraż-

na aluzja do ataku ZSSR na Polskę w 1939 r? I znowu: "deportacje cywilnej ludności z zajętych terenów na niewolnicze roboty lub w innych celach". Gdyby Trybunał był prawdziwym międzynarodowym trybunałem, czyż nie należałoby włączyć pod ten punkt deportacji ludności cywilnej z Polski, państw bałtyckich, Węgier itd. już po wyrzuceniu Niemców? Albo też: "przesładowania ze względów politycznych, rasowych lub religijnych". Tak szeroko ujęte oskarżenie musi niewątpliwie obejmować niektóre metody stosowane podczas kampanii bezbożniczej od prawie lat 20 oraz w umacnianiu komunistycznego monopartyjnego systemu.

Kij narymberski ma dwa konce. Tyłko narazie bije się tam jednym koncem.

#### WARTOŚĆ DOSWIADCZENIA

12 lipca 1945 r. odbył się w Krakowie akademicki wiec zwołany przez akademickie koło "Wici". Na wiecu tym między innymi w odpowiedzi na wtedy wysuwany projekt wprowadzenia zmian w nauczaniu religii, uchwalono rezolucję, że - w oparciu o własne przeżycia młodzieży akademickiej i doświadczenia innych - zebrani domagają się utrzymania obowiązku nauki religii w szkole powszechnej i średniej. Wniosek ten uchwalono wśród oklasków a wnioskodawcę, obdarzone owacją. Uchwała wiele nie pomogła, bo religie, usunięto z spośród przedmiotów obowiązkowych, a napisać o niej tylko katolicki "Tygodnik Powszechny" z Krakowa, dzięki któremu dopiero teraz o niej się dowiadujemy.

W każdym razie jest interesujące, że wniosek pojawił się na wiecu zorganizowanym przez "Wici", które przed wojną nie miały zbyt wielkiego znaczenia dla zagadnień religijnych. Wy tłumaczenie znajdujemy w samej rezolucji powołującej się na doświadczenia. Wiec odbył się w lipcu 1945. Kraków "oswobodzono" w styczniu 1945. Półroczne doświadczenie wystarczyło na wet wiciowcom.

#### TEŻ PUNKT WIDZENIA

Znany kompozytor Ryszard Strauss jest podobnie - jak donosi za "Kroniką Dnia" prasa londyńska - dalej gorącym sympatykiem nazistów. W rozmowie z pewnym dziennikarzem przyznał się do tego otwarcie. "Dlaczego mam o nich źle mówić? Wystawiali moje opery w 80 teatrach". Szczególnie ciepło wspomina Strauss wielkiego miłośnika muzyki Hansa Franka.

Sądźmy, że opinia Straussa przyczyni się w znacznym stopniu do złagodzenia wyroku w Norymberdze. Przecież jak można surowo karać takich miłośników muzyki!

#### LITERACKA REPATRIACJA

Przebywający na zachodzie poeta Tuwim zapowiedział, że wróci do kraju, ale nieco później. Słonimski był i wrócił. Karol Estreicher także. Ksawery Pruszyński pojechał do kraju i jeszcze nie wrócił. Natomiast, w przerwie między pisaniem napastliwych artykułów pod adresem emigracji londyńskiej, zdołał wydestakować całą rodzinę z kraju i odtransportować ją do Londynu - prawdopodobnie dla gruntowniejszych studiów nad tą emigracją.

## TRAGICZNY "POWRÓT"

Korespondent "Manchester Guardian" Filip Price w depeszy poświęconej odbudowie Kijowa dodaje - jakby nawiasem - że "interesującym nowym wydarzeniem jest powrót grecko-katolickiego Kościoła Zachodniej Ukrainy do rosyjskiego kościoła prawosławnego!"

Pomijając już karygodną, nieznaną podstawowych wiadomości z historii chrześcijaństwa (ow. powrót!), notatka ta najmięcej się, jako mająca dla znających istotę sprawy, naprawde krwawa, wymowa.

Jak wygląda ten "powrót" - donosi angielskie pismo katolickie "Tablet". Oto grecko-katolicki arcybiskup-metropolita ks. dr Slipyj, następca śp. metropolity ks. Szeptyckiego, zmarł w więzieniu w Kijowie. Przed nim w tych samych warunkach zmarł sędziwy grecko-kat. biskup Chomyszyn ze Stanisławowa. W więzieniu tym znajdują się również wszyscy pozostali biskupi unicy z Polski oraz grecko-katolicy biskupi wcielonej do Sowietów Rusi Zakarpackiej. Tak więc na terenach wschodniej Polski wcielonych do

Z.S.S.R. nie znajduje się dziś ani jeden z biskupów greckich, unickich i ormiańskich. Natomiast działa tam jakiś bliżej nie znany komitet, na którego czele stoi trzech byłych księży grecko-katolickich. Odstępcy ci przy pomocy administracji sowieckiej prowadzą haniebną akcję przerabiania po bratymców swoich na wyznawców sowieckiego prawosławia.

"Tablet" zaznacza, że metropolita ks. dr Ślipyj był "jeszcze młodym człowiekiem i niewątpliwie był surowo traktowany w sowieckim więzieniu, ponieważ pracował nad pogodzeniem mniejszości ukraińskiej w przedwojennej Polsce". - Podobno grecko-katol. biskup ks. Kocylowski z Przemyśla i jego sufragani ks. Lakota przebywają nadal w Przemyślu, który jest obecnie jedyną siedzibą grecko-katolickiej diecezji po polskiej stronie linii Curzona.

## ALE POLAKOM NIE WOLNO!

W brytyjskiej strefie okupacyjnej ukazują się dotychczas jedynie dzienniki w języku niemieckim, wydawane przez okupacyjne zarządy wojskowe t. zw. Military Government. Niemieccy dziennikarze odgrywają w redakcjach tych gazet rolę podrzędną i prasa niemiecka jako taka właściwie nie istnieje jeszcze w brytyjskiej strefie, mimo że już oddawna funkcjonuje w strefach amerykańskiej i rosyjskiej.

Obecnie przystąpili Brytyjczycy do usamodzielnienia prasy niemieckiej. Pierwszym krokiem w tym kierunku było uruchomienie w połowie grudnia niemieckiej agencji prasowej w Hamburgu pod nazwą "Deutsche Presse-Dienst", w skrócie "DPD". Niemal wszyscy pracownicy agencji są Niemcami, a jedynie kierownik jej - Anglikiem. Dotychczas pisma zarządów wojskowych wydawane po niemiecku korzystały z londyńskiej agencji "Allied Press Service" i drugiej agencji mieszczącej się w Hamburgu, która zbierała jedynie wiadomości z terenów Niemiec. Obecnie nowa agencja DPD będzie dostarczać depeche zarówno zagraniczne jak i miejscowe.

Wkrótce zamiast dzienników Military Government będą się ukazywać dzienniki wydawane przez Niemców za specjalnym pozwoleniem brytyjskim i oczywiście kontrolowane. W samym Hamburgu, nowej stolicy brytyjskiej strefy okupacyjnej, będzie wychodzić pięć dzienników po niemiecku. Cztery z nich będą głównymi organami stonniotw niemieckich, natomiast piąty będzie urzędowym dziennikiem brytyjskim po niemiecku, jedyną prawdopodobnie publikacją tego rodzaju w całej strefie.

Pobici Niemcy nie mogą się skarżyć na surowość okupacji brytyjskiej. Niespełna w osiem miesięcy po kapitulacji odzyskują własną prasę, podczas gdy alianccy towarzysze broni nie mogą uzyskać brytyjskiej zgody na wydawanie godnej ich tradycji kulturalnych i odpowiadającej aktualnym potrzebom prasy polskiej.

## I NAUCZYCIELE TEŻ ...

Z Warszawy nadchodzą wiadomości, że rząd tymczasowy przeprowadza obecnie masowe represje w stosunku do nauczycieli, którzy na zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego, odbytym w drugiej połowie października 1945 oparli się zgodnie dyktatorskim zakusom partii komunistycznej.

Na zjeździe tym obecnych było ponad 600 delegatów nauczycielstwa z Polski środkowej i zachodniej. Lista komunistycznych kandydatów do nowego zarządu, zgłoszona przez wyznaczonego przez rząd warszawski kuratora, została odrzucona olbrzymią większością głosów. Głosowało za nią zaledwie 40 delegatów. Do zarządu wybrano ludzi bądź związanych z Polskim Stronnictwem Ludowym, bądź z Chrześcijańskim Zjednoczeniem Nauczycieli. Zjazd ponadto odrzucił program nauczania przygotowany przez komunistów.

Przebieg zjazdu wykazał, że nauczyciele polscy twardo stoją na grun-

cie zasad chrześcijańskich i odrzucają dążenie rządu warszawskiego do skomunizowania młodzieży za pośrednictwem szkoły. Dało to urzędowi bezpieczeństwa hasło do masowych aresztowań nauczycieli zarówno w miastach jak i po wsiach. Cyfra aresztowanych nie jest znana.

Dowodem, że akcja jest prześladowaniem ludzi pozwalających sobie na własne poglądy, był głos, który padł na zjeździe Związków Zawodowych w Warszawie w dniu 23 listopada 1945, gdzie jeden z komunistycznych przywódców tej organizacji wzywał do powzięcia uchwały potępiającej działalność nauczycielstwa i wzywającej rząd do wymięcenia "elementów reakcyjnych".

## NOWE PRAWO MAŁŻEŃSKIE W POLSCE

Z dniem 1 stycznia 1946 roku weszło w życie na całym obszarze Polski nowe prawo małżeńskie, ogłoszone dekretem z dnia 25 września 1945 r. Wnet po ogłoszeniu dekretu opinia katolicka kraju wysunęła poważne zastrzeżenia przeciw nowemu prawu, które laicyzuje zupełnie sprawę małżeństwa, będącego dla katolików sakramentem. Specjalny list konferencji biskupów polskich wyjaśnił stanowisko polskiego episkopatu w tej, tak zasadniczego dla naszego kraju znaczenia, sprawie. Biskupi nasi przypomnieli katolicką naukę o małżeństwie i ostrzegli władze, że odstępstwo od zasad kierujących małżeństwem chrześcijańskim może mieć groźne następstwa dla przyszłości narodu i jego zdrowia moralnego. Samo ogłoszenie dekretu poprzedziła polemika prasowa, głosy poszczególnych biskupów w listach pasterskich oraz akcja samorzutna, podjęta przez kaznodziejów.

W sprawie tej zabieraliśmy już głos i wyjaśniliśmy, że nasze zasady chrześcijańskie i polskie i nasz prawdziwy interes narodowy wymagają, byśmy nie odstępowali od zasad małżeństwa chrześcijańskiego. Stanowisko to obszernie uzasadniliśmy. Dziś pragniemy tylko sprawozdawczo podać najważniejsze postanowienia nowego prawa, odkładając ich szczegółową ocenę z katolickiego punktu widzenia na później.

Nowe prawo wprowadza małżeństwa cywilne jako obowiązkowe. Znaczy to, że wobec państwa jest ważne tylko oświadczenie narzeczonych, że wstępują w związek małżeński, złożone przed urzędnikiem stanu cywilnego. Ślub religijny jest dowolny i może się odbyć przed albo po małżeństwie cywilnym. Jak widzimy, nowe prawo przyjęło zasadę, że w s z y s t k i e sprawy, wynikające ze stosunku małżeńskiego a w szczególności sprawy unieważnienia i rozwodu należą do sądów powszechnych, a więc zasadę obowiązującą w Niemczech a u nas przed wojną, w b. zaborze pruskim.

Małżeństwa zawierane za granicami Polski podlegają prawu, które obowiązuje w miejscu ich zawarcia. Małżeństwa zawarte zgodnie z prawem do tychozasowym są ważne. Małżeństwo jest ważne tylko wtedy, gdy narzeczeni posiadają zdolność prawną do jego zawarcia. Pod tym względem obowiązują ich przepisy nowego prawa polskiego nawet wtedy, gdy małżeństwo swe zawierają poza granicami Polski. M. S. zdolności prawnej do zawarcia małżeństwa nie posiadają osoby, które nie ukończyły 18-tego roku życia, chyba że z ważnych powodów zgodzi się na to władza opiekuńcza. Dalej nie wolno wstępować w związek małżeński ludziom chorym na choroby weneryczne w stanie zaraźliwym, na otwartą gruźlicę lub chorobę umysłową.

Sąd może uznać prawomocnie małżeństwo za nieważne lub też je rozwiązać prawomocnym wyrokiem rozwodowym. Gdyby się okazało, że małżonek uznany za zmarłego - żyje, to w razie ponownego małżeństwa drugiego małżonka pierwsze małżeństwo rozwiązuje się. Prawo dopuszcza szereg przyczyn wystarczających do uzyskania rozwodu, a nawet wprowadza wielkie ułatwienia nie rozwodów w czasie od 1. I 1946 r. do 31. XII 1948 r., postanawiając, że w ciągu tego czasu sąd musi orzec rozwód, jeżeli małżonkowie po 3-letnim trwaniu małżeństwa zgodnie tego żądają, nie podając nawet powodu. Małżeństwo może być rozwiedzione, jeżeli jedno z małżonków zgłosiło przy należności do narodu niemieckiego a mieszkało wtedy na terenie Gen. Gubernii lub wojew. białostockiego. Według nowego prawa zapowiedzi odpadają. W żadnym razie nowe to prawo nie usunie powojennego rozluźnienia.

## CO SLYCHAĆ W ŚWIECIE ?

**W DZIEDZICACH**, jak donosi agencja A-  
sso Press, 200 żołnierzy  
sowieckich obrabowało pociąg z  
polskimi repatriantami z Francji. 11  
polskich strażników kolejowych, któ-  
rzy usiłowali bronić transportu, po-  
bito ciężko. Pobito również i rozbro-  
jono żołnierza amerykańskiego, który  
należał do konwoju.

**WYSIEDLANIE** Polaków z poza linii Gr  
zona odbywa się w dal-  
szym ciągu mimo zimp. Korespondenci  
zagraniczni podają tragiczne szcze-  
góły o pociągach, jadących tygodnia-  
mi i pozostawiających po drodze tru-  
py ludzkie. Radio Warszawa podaje z  
zadowoleniem, że w Dabnie, Równem, Wło-  
dzimierzu Wcl. i Brodach już nie ma  
ani jednego Polaka.

**CZĘŚĆ GORALI** skompromitowała się za  
okupacji niemieckiej,  
wysyłając delegacje do gubernatora  
Franka i uznając siebie nie za Pola-  
ków, lecz za odrębny naród - "Gola-  
lenvolk". Jeden z tych renegatów, Wa-  
claw Krzeptowski, zginął z rak party-  
zantów, za innym, dr. Henrykiem Śnat-  
kowskim, rozpisano listy gończe.

**GENERAL MORGAN**, szef UNBRA na Niem-  
cy, został pozbawio-  
ny swego stanowiska za oświadczenie  
w sprawie uchodźców żydowskich. M. i.  
powiedział on, że tajna żydowska or-  
ganizacja stara się o to, by wszyscy  
Żydzi opuścili Europę, oraz że Żydzi,  
którzy obecnie wyjeżdżają z Polski  
do Niemiec, wyglądają dobrze i mają  
pieniądze.

**W CHINACH** wojna domowa zakończyła  
się zawieszeniem broni i  
rokowaniami o utworzenie rządu koo-  
licyjnego. Jako pośrednik między ko-  
munistami a rządem działa ambasador  
ameryk., gen. Marshall. Czy porozu-  
mienie okaże się trwałe, zobaczymy.

**WOJNA BIOLOGICZNA**. Z wydanego nieda-  
wno komunikatu a-  
merykańskiego Departamentu Wojny do-  
wiadujemy się o jeszcze jednej przy-  
jemności, czekającej ludzkość. Oto w  
r. 1943 w Waszyngtonie otrzymano in-  
formację, że Niemcy i Japonia robią  
przygotowania do wojny biologicznej  
t. j. prowadzonej przy pomocy zaraz-  
ków i trucizn. W Ameryce natychmiast

zorganizowano 4 wielkie ośrodki ba-  
dawcze z kilkoma tysiącami pracow-  
ników i osiągnięto wyniki, nie tyl-  
ko zabezpieczające obronę, ale i be-  
ce w razie potrzeby bronia. W ten  
sposób Ameryka obok bomby atomowej  
ma w pogotwio drugą specjalność -  
bron biologiczną.

**W RUMUNII** rząd Grozy zgodnie z zale-  
ceniem konferencji moskie  
wskiej przyjął w swój skład 2 mini-  
strów ze stronnictw opozycyjnych. Co  
jednak ci dwaj politycy zdziałają w  
rządzie komunistycznym, o tym komuni-  
katy milczą. W Bułgarii jeszcze nie  
doszło do porozumienia. Premier buł-  
garski nagle odleciał do Moskwy i  
został natychmiast przyjęty przez  
Stalina.

**MARSZAŁEK ROMMEL**, swego czasu nazywa-  
ny przez Niemców  
"lwień afrykańskim", miał - jak pisa-  
ła prasa niemiecka - umrzeć w szpi-  
talu z obrażeń, odniesionych w Nor-  
mandii, gdy jego samochód został za-  
atakowany i trafiony przez samolot  
brytyjski. Obecnie wdowa po Rommlu  
zeznała wobec władz sojuszn., że ma-  
ją jej, jako podejrzaną o udział w zama-  
chu na Hitlera, został podczas urlo-  
pu zdrowotnego w domu zabrany i za-  
bity przez SS.

**TURCJA** dalej przeżywa ciężkie chwi-  
le. W/g korespondencji "Time  
sa" - "napiecie na granicy turecko-  
sowieckiej jest tak wielkie, że lada  
zajście możeścią groźne konsekw-  
encje". Ostatnio jeden z dzienni-  
ków paryskich donosił nawet o krwa-  
wych starciach, ale agencja sowiecka  
zaprzeczyła temu.

**W LIPPSTADT** odbędzie się od 9-20 lu-  
tego wystawa dorobku  
kulturalnego polskiego wychodźstwa  
przymusowego i b. jenców w Westfalii  
i Nadrenii. Jeden z działów wystawy  
obejmuje sztukę.

**NA POTRZEBY WYDAWNICTWA ZŁOŻYLI:**

Bezimiennie	100 mk
Szpital Dritte (mgr. Kawecki)	150 "
p. Kozłowski (Wetzlar)	20 "
por. dr. Poniatowski (Bad Lipp springe)	20 "
ks. kap. Mrozowski Wiktor (Hürgendorf)	100 "



## Z FALI NA FALĘ

Słyszeliście rozmawiających lub też rozmawialiście z Anglikami, Amerykanami, Francuzami, Rosjanami itd. A teraz posłuchajcie, jak przemawiają te narody w radio. Najpierw stacje zachodnie, a więc N. Jork, Londyn, Paryż, Rzym, Język i akcentowanie słów bardzo poprawne, wyraźne, lecz normalne. A teraz "złapcie" Moskwę, Belgrad, Sofię, o ile możliwe ich audycje polskie. Słowa nasze, ale obce w brzmieniu, dziwnie akcentowane, twarde, jakby wykowane na zimno.

Skąd ta różnica? Zachód nie potrzebuje namawiać, przekonywać, zachęcać. Ono jaknie fakt przedstawia się tak i tak; koła odpowiedzialne tłumacza go w ten sposób, właściwie, obywatelu, powinienes w to uwierzyć. Jeśli nie chcesz, tłumacz sobie inaczej, Jesteś taki sam mądry, jak i my.

Państwa wschodnie mają jednego Stalina, Tita, czy Groze. Mają jedną "Prawdę", którą obywatel przyjąć musi jak ewangelię na dzień bieżący. Stąd też każdą myśl wbija się im słowem do proletariackich łepetyn.

Nasze zaś stacje krajowe, początkowo oczarowane tym kowalskim tonem, obecnie zaczynają się wyzwalać z pod jego uroku. Chociaż jeszcze, od czasu do czasu, występuje jakiś gulgowący obywatel: "Ozarrna rrrrekoja starrra się rrrrekanii rrrrobotnika..." Może ma paraliz szczęki lub drżą mu zęby przed Syberią. Wogóle co trzecie słowo z Moskwy to "reakcja" podparta "imperializmem".

Zdawało mi się zawsze (i teraz też), że powrót do zaborczej polityki Carów byłby czarną, najskrajniejszą reakcją, zachcianym imperializmem. Tymczasem tak nie jest - tysiąc dowodów. Np.: zabór państw bałtyckich, Prus, połowy Polski, Rusi Zakarpackiej, portu Artura, Dalekiego ( być może Azerbejdżanu, Dardaneli, Karsu), strefy wpływów w Europie (połowa), Azji, Afryce (Libia) to... "zabezpieczenie ojczyzny sowieckiej przed imperialistyczną agresją faszystów, reakcji i wielkiego kapitału". Jasne?... Jakto brzmi testament Piotra Wielkiego? "Rozszerzać się wszelkimi sposobami, ku północy po za Bałtyk, ku południowi brzegiem Morza Czarnego, środkiem zaś przez Polskę..."

Wspomnieliśmy o Dardanelach i Karsie. Żałuję, że nie rozumiem języka tureckiego i korzystac muszę z krótkich audycji w języku niemieckim, z trudem chwytanym. Słucha się z dziwną sympatią, współczuciem i zrozumieniem hasel tak nam dobrze znanych z roku 1939: "ani piędzi ziemi... aż do ostatniej kropli krwi..." Czyżby Turcja znalazła się w tej samej sytuacji? Czy okaże się w jakimś nowym Monachium, że sojusz przyjaźni turecko-angielsko-francusko i wogóle aliancko, właśnie w punkcie dotyczącym granic nie odnosi się do Dardaneli i Karsu. Czy może tym razem... Istotę propagandy sowieckiej w stosunku do Turcji można ująć w takich dowcipach: Lekarz ucinając nogę zapewnia pacjenta: "No teraz przynajmniej nie będą pana bolały odciski". Lub: Wilk pukając do bramy owczarni: "wpuscicie mnie, będziemy się wspólnie biegać".

Na zakończenie anegdota prawdziwa, którą radio Moskwa nazywa "maka brycznym zdarzeniem". W Finlandii na pewnym przyjęciu spotkali się były minister a obecnie oskarżony o zbrodnię wojenną, pan Tanner ze swoimi sądziami, też gośćmi. Szkoda, że radio nie zna treści ich rozmowy, lecz chyba tak sobie gwarzyli:

Tanner: - No i cóż, przyjaciele, będziecie mnie sądzili?

Sedziowie: - Bardzo nam przykro, przyjacielu, ale musimy.

Tanner: - Śmierć?...

Sedziowie: - Może, lub conajmniej przymusowe roboty.

Tanner: - A więc są szanse, że niebawem znów się spotkamy, Może do tego czasu dosięgnę się stanowiska "starszego ziemianki".

## ZADYMKA

W janczarkach tętni granie,  
jak srebrny, syński owies ...  
Zadymka. Ptak nie sante,  
pęć i tulenie powiek ...

Świat w lej się gwiazdny zwija,  
nie ma przestrzeni ni dali,  
tylko ta biel niczyja,  
co kurzem w oczy wali ...

W pędzie przepada wszystko:  
myśl - pamięć - czas i człowiek ...  
... W janczarkach tętni syńko  
srebrny, zmarznięty owies ...

BEATA OBERTYŃSKA

## CZY WIECIE, ŻE ...

SAMOCHÓD MOŻNA PĘDZIĆ ... TRAWĄ, bo ludzie używali różnych materiałów, jako paliwa do poruszania motorów spalinowych. Trudno w to uwierzyć, ale samochód "na trawie", zamienionej najpierw na gaz, przebył drogę 24 klm. Ten sam wynik dała smoła, żołądziej, figi, dzikie kasztany i wodorosty dają alkohol, na którym samochody mogą świetnie chodzić. Holendrzy używali piły - nu wyciąganego z szarańczy jako paliwa do samolotów, a w Stanach Zjednoczonych samolot odbył drogę 140 klm na paliwie, otrzymanym z mieszaniny jabłek i kartofli.

Spróbowano też raz opalać lokomotywę bryła mi suszonego mleka. Pociągnęła ona 5 wagonów z pasażerami na przestrzeni 16 klm. Kilkanaście lat temu parowóz, któremu zabrakło w czasie podróży węgla, poradził sobie w ten sposób, że z wiezionego kadzuka spalił ilość wódki, wartości 200 tys. dolarów, aby dojechać do najbliższego portu.

MASŁO Z WĘGLA wyrabia się już w Witten (Za Głębie Ruhry). Wynalazcą jest Alfred Inhausen, którego zachwycony wynalazkiem Hitler nakazał przemianować z "pół-Zyda" na czystego aryjczyka. Jak donosi angielskie pismo "People", Inhausen twierdzi, że z 5 kg węgla otrzymuje pół kg masła i utrzymuje, że gdyby wybudował odpowiednio wielką fabrykę, kosztem 1/2 miliona funtów szterlingów - mógłby miesięcznie wyrabiać 35 tys ton masła po 6 pensów za funt (przedwojenny zł. 1,35 za 1 kg). Z węgla otrzymuje się, wprawdzie parafinę, z niej kwasy tłuszczowe a po dodaniu gliceryny tłuszcz neutralny, z którego po dodaniu mleka i odpowiednich aromatów - masło. O wartości odżywczej tego węglowego masła na razie nie wiadomo.

Należy przypuszczać, że mamy tu do czynienia z niewątpliwym wynalazkiem chemicznym, ale ten nowy "orzec" nawet Niemcom nie zastąpi masła.

## W PARU ZDANIACH

= Najbliższa Olimpiada wypadnie w 1948 r. i odbędzie się w Londynie lub w Lizjannie. Podobno weźmie po raz pierwszy udział Rosja.

= Największą wyprzedaż w historii świata zaczyna obecnie ministerstwo produkcji wojennej w St. Zjedn. Wartość nieużytych materiałów wynosi 40 miliardów dolarów. Między innymi można nabyć buty, pidżamy, latarki itd. itd. ale też i ... latające fortece.

= Fr. Malone w USA otrzymał wiadomość, że odznaczono go za bohaterstwo w wojnie 1914-18. Po 27 latach!

*Wimiechny się*  
NASZE DZIECI

- Mamusiu - mówi mały Bolek - Tomek nie umie pływać, bo jego mama nie chciała mu zbliżyć się do wody.  
- Tak, Tomek jest bardzo grzecznym chłopczykiem.  
- Tak. To też zapewne pójdzie do nieba jak tylko kiedyś wpadnie do wody.

## HUMOR ŚLASKI

LEWOWI FLOZ NA UOGON

Posługacz w zoologicznym ogrodzie:

- Jak mnie sam panucho widzom żywego, rozech ty-mu lewowi nastąpił na uogon.

Pani z przerażeniem:

- Wielki Boże! I cóż się stało?

Posługacz:

- A dyrektor sprzął mnie jak nieboskie stworzenie..

## BABA I RADIO

- Te Zeflik, powiedz mi i no, jako jest różnica między mojom babom a radiem?  
- A skąd ja lo tem mom wiedzieć, mamłaste?..  
- Moja baba do godanio nie potrzebuje anteny ...